

Fragment utworu w przekładzie

Vitali Konstantinov
Wenn nicht die Menschen

Kunstanstifter Verlag, Mannheim 2026
ISBN 978-3-948-74322-2

Str. 13-24

Vitali Konstantinov
Gdyby nie ludzie

Przekład: Katarzyna Łakomik



GDYBY DINOZAURY...

Przez jakieś dwieście milionów lat na naszej planecie niepodzielnie królowały dinozaury. Wprawdzie wszyscy słyszeliśmy o tyranozaurze, stegozaurze, brontozaurze i całej reszcie, a jednak wciąż niewiele wiemy na temat zwierząt żyjących w tamtych czasach. To prawdziwy cud, że ich skamieniałe szczątki przetrwały miliony lat, aby móc dziś trafiać w ręce paleontologów i paleontolożek. Większość pozostałości po dinozaurach po prostu zniknęła bez śladu. Nasze wyobrażenia o tych zwierzętach to często zaledwie domysły. Zbieramy drobne okruchy wiedzy i próbujemy złożyć je w całość.

Jak wyglądały dinozaury? Kiedyś wyobrażano je sobie jako ryczące, pokryte zieloną łuską gigantyczne jaszczury. Później nastała moda na przedstawianie ich jako wielkich, kolorowych kogutów z fikuśnymi czuprynami, grzebieniami, indyczymi koralami i pióropuszcami – w końcu ich jedynymi żyjącymi do dziś potomkami są ptaki.

Dinozaury nie mają opinii szczególnych bystrzaków. Ale niektóre z nich mogły być sprytniejsze od innych. Na przykład drapieżne teropody. Ponieważ poruszały się tylko na dwóch nogach, mogły swobodnie używać przednich kończyn. Miały też wyjątkowo ruchome nadgarstki, dzięki którym mogły precyzyjnie chwycić przedmioty i sprawnie się nimi posługiwać, a w dalszym toku ewolucji u niektórych gatunków prawdopodobnie pomagały także przy lataniu.

Troodony, średniej wielkości teropody, osiągały do dwóch metrów wzrostu, a więc były mniej więcej tak wysokie jak ludzie. Były także stałocieplne jak ludzie, wszystkożerne jak ludzie, żyły i polowały w grupach jak ludzie, wspólnie opiekowały się potomstwem jak ludzie i miały – również jak ludzie – chwytne i ruchome kończyny przednie. Niewykluczone, że ich ciało pokrywało kiedyś piękne, barwne upierzenie niczym u papug, a pod względem inteligencji mogły mniej więcej dorównywać dzisiejszym psom.

Za jeden z warunków inteligencji uważa się wielkość mózgu. Kluczowy jest przy tym stosunek jego masy do masy ciała. W uproszczeniu: spośród dwóch zwierząt o mózgach tej samej wielkości mądrzejsze będzie prawdopodobnie to mniejsze.

Pomiary czaszek troodonów pokazują, że ten stosunek był u nich znacznie większy niż u innych dinozaurów i stale wzrastał. Kto wie, gdyby troodony mogły spokojnie kontynuować swoją ewolucję, może z czasem wykształciłyby mózg podobny do ludzkiego.

Gdyby nie doszło do katastrofy, która 66 milionów lat temu spowodowała wielkie wymieranie, być może nadal przeróżne gady – te megawielkie i te maleńkie, roślinożerne i mięsożerne – żyłyby na lądzie i w morzach. A może nawet Ziemią rządziłyby dziś inteligentne, opierzone dinozaury?

Co by było, gdyby teropody przetrwały i mogły ewoluować przez kolejne miliony lat? Czy budowałyby miasta i statki kosmiczne? A może udomowiłyby inne dinozaury? Jak mogłyby dziś wyglądać?

Pomysł, że inteligentne dinozaury mogły stworzyć własną cywilizację, od dawna rozpala ludzką wyobraźnię. Takie wizje pojawiają się regularnie w filmach, serialach, powieściach, komiksach, na ilustracjach, a nawet w artykułach naukowych. Ich bohaterami bywają najczęściej dwunożne dinozaury średniej wielkości, takie jak ornitolest, dromeozaur i oczywiście uwielbiany przez wszystkich stenonychozaur, znany też jako troodon.

Impulsem do wielu spekulacji stała się praca paleontologa Dale’a Russella. W 1982 roku badacz wysnuł przypuszczenie, że stenonychozaur mógłby z czasem przekształcić się w inteligentną istotę o budowie ciała podobnej do ludzkiej. Powstał nawet model takiego dinozauroidea w naturalnej wielkości!

W gruncie rzeczy jednak troodon najpewniej zachowałby również ogon i typową dla teropodów postawę ciała. Ani jedno ani drugie nie musiałyby przecież przeszkadzać w rozwoju inteligencji. Pośladki naprawdę nie są do tego potrzebne...

A może jednak?

Dinozauroid

Troodon

Ośmiornica olbrzymia ośmiornica hawajska

GDYBY OŚMIORNICE...

Mięczaki – między innymi ślimaki, małże, łodziki i głowonogi – żyły na Ziemi już 500 milionów lat temu. Przetrwały wędrówkę kontynentów, globalne katastrofy, zmiany klimatu i masowe wymieranie. Przodek współczesnych ośmiornic sprzed 328 milionów lat już wtedy obywatel się bez ochronnej muszli.

Ośmiornice mają duże, złożone mózgi, dobry wzrok, trzy serca i osiem ruchliwych, wrażliwych ramion pokrytych przyssawkami. Każde z tych ramion ma własny mózg, dzięki któremu jest w stanie działać niemal całkiem niezależnie od pozostałych.

Do przekazywania sobie wiadomości ośmiornice używają gestów oraz specjalnych komórek barwnikowych, którymi potrafią precyzyjnie sterować. Dzięki nim błyskawicznie

zmieniają kolory i wzory na skórze. W ten sposób są w stanie świetnie się maskować w każdym otoczeniu i przesyłają sobie szybkie, kolorowe komunikaty. Praktycznie całe ich ciało jest jednym wielkim ekranem!

Huuuraaa! Te ostronosy są megasztywkie! W mgnieniu macki dostanę się na kolejną rafę!

Ośmiornice to przedziwne, pradawne stworzenia. Choć od człowieka dzielą je miliony lat ewolucji, są zaskakująco inteligentne i niezwykle ciekawskie. Rozwiązują skomplikowane zadania, bawią się, porozumiewają się ze sobą, używają narzędzi, budują kryjówki i domy. Czasem wykorzystują ryby tak, jak ludzie wykorzystują psy myśliwskie, używają jadowitych macek meduz jako broni, a gdy dopada je lenistwo i nie chce im się uruchamiać własnego napędu odrzutowego, podróżują na grzbietach rekinów i żółwi morskich.

Większość ośmiornic żyje samotnie i tylko przez kilka lat. Nie przekazują wiedzy swojemu potomstwu – małeńkie ośmiorniczki zaraz po wykluciu często zostają porwane przez morskie prądy, które unoszą je daleko od rodziców. Maluchy muszą więc radzić sobie same w zupełnie nowych warunkach, do czego potrzeba nie lada sprytu! Na szczęście ośmiorniczkom pomaga w tym ich złożony układ nerwowy i niezwykła zdolność rozwiązywania problemów.

Ale emocje! Porywa nas prąd!

Średniej wielkości ośmiornice z gatunku *Amphioctopus marginatus* budują kryjówki z łupin orzechów kokosowych. Zbierają je zapobiegliwie i znoszą do jednego miejsca, żeby mieć je pod macką w razie nagłej potrzeby. Nieco większe ośmiornice *Octopus tetricus* budują sobie kryjówki z muszli i piasku, zmieniając w ten sposób swoje otoczenie. U wschodnich wybrzeży Australii odkryto wręcz całe osady liczące od dziesięciu do piętnastu osobników. Ośmiornice te pilnują swojego terenu, przepędzają intruzów i znoszą do swoich kryjówek małże oraz kraby, które zjadają w towarzystwie pozostałych domowników, a skorupki wykorzystują potem do dalszego umacniania swoich posiadłości.

Może rybkę?

Och, naprawdę? To dla mnie?

Ośmiornica Harlequin, inaczej zwana większą ośmiornicą pacyficzną pasiastą, jest jeszcze bardziej niezwykła. Żyje nieco dłużej, rozmnażając się wielokrotnie i stosując wymyślne metody polowania. Ośmiornice te żyją w koloniach liczących do czterdziestu osobników i traktują siebie nawzajem z wielką życzliwością. Czasem dzielą się nawet

jedzeniem z przyjaciółmi i ukochanymi. A to już całkiem niezły początek społeczeństwa opartego na przyjaźni i życzliwości.

Ośmiornice są na Ziemi od taaak daaawna, że kto wie – może kiedyś stworzyły własną cywilizację, która potem przepadła bez śladu... Wykopaliska nie pozwoliły jeszcze odkryć całej prawdy o przeszłości, a z głębin morskich zbadano dotąd zaledwie około 0,001 procenta, czyli obszar mniej więcej wielkości Luksemburga. Ośmiornice spokojnie mogą więc przetrwać jeszcze parę ładnych epok, zanim człowiek zniknie z powierzchni Ziemi i ustąpi im miejsca...

Ze swoją inteligencją, ośmioma sprawnymi ramionami do pracy, narzędziami, zdolnością komunikacji, kryjówkami, a prawdopodobnie nawet z teorią umysłu, ośmiornice nie mają żadnych problemów. Jedyne szkopuł w tym, że pod wodą nie pali się ogień. Ale być może ośmiornice i na to znajdą sposób? Są przecież wyposażone w napęd odrzutowy niczym rakiety kosmiczne! W oceanie są przyływy i odpływy, kipiele, fale, wiatr i wulkany – wszystko to kryje w sobie ogromne zasoby energii. Żyjące w głębinach ośmiornice już teraz wykorzystują ciepło ze źródeł hydrotermalnych do przyspieszania rozwoju swoich jaj! Pozostali mieszkańcy mórz mają z kolei inne niezwykle właściwości, takie jak bioluminescencja czy zdolność wyczuwania drgań i zmian ciśnienia w wodzie oraz ziemskiego pola magnetycznego. Z tym też można by coś zrobić...

Może tym sprytnym głowonogom udałoby się na przykład hodować świecące meduzy i używać ich jako żarówek, podobnie jak wykorzystują już teraz rekiny jako autobusy pospieszne? A może od razu postawiłyby na biotechnologie, zamiast – jak my – najpierw spalać kopalne pozostałości? inteligentne ośmiornice mogłyby ruszyć na ląd, zalewając strefy przybrzeżne, budując kanały i wznosząc inne konstrukcje, podobnie jak ludzie zapuszczają się w morskie głębiny po jedzenie i ropę.